

Gałkowska, Maria

Wysepka w morzu prywatnego handlu i ostrej konkurencji

Notatki Płockie 14/3-52, 15-19

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

roku stanowiły one zaledwie 25 procent obrotów z roku 1914 (dział spożywczy) i 8 procent w dziale opałowym.

W 1917 roku umiera długoletni prezes Józef Mądrzewski i po jego śmierci wybrano nowe władze Stowarzyszenia. Prezesem zebrania ogólnego został Władysław Robakiewicz, wiceprezesem — Kazimierz Kuhn, sekretarzem — Józef Topoliński. Na czele zarządu spółdzielni stanął Aleksander Rudziński, wiceprezesem został Aleksander Lewicki, a na członków zarządu powołano: Tymoteusza Sumińskiego, Zygmunta Trzeciaka i Czesława Szymkiewicza.

W okresie pierwszej wojny światowej „Zgoda” współpracowała ze społecznymi organiza-

cjami samopomocowymi i odgrywała poważną rolę w zaopatrzeniu miasta i w regulowaniu cen, hamując paskarskie zapędy prywatnego handlu, który wykorzystując koniunkturę wojenną pragnął jak najszybciej wzbogacić się i to kosztem biednej ludności Płocka.

Jak poważną rolę odgrywało wówczas zaopatrzenie miasta w żywność świadczyć może fakt, że wybrana w 1917 roku Rada Miejska z polskim burmistrzem Aleksandrem Macieją jako główny cel postawiła sobie zaopatrzenie miasta w środki żywnościowe, których niedostateczna ilość i wygórowane ceny dały się mocno we znaki wszystkim mieszkańcom, a przede wszystkim ludności pracującej i niezamożnej. (C.)

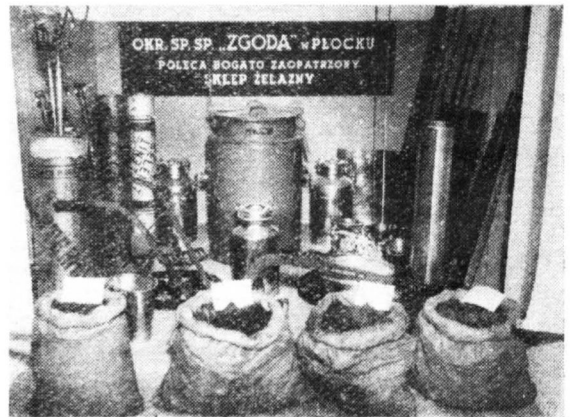
Wysepka w morzu prywatnego handlu i ostrej konkurencji

MARIA GAŁKOWSKA

Rok 1918 w działalności „Zgody” był rokiem przełomowym. Kończyła się I wojna światowa i do serc polskich zaczęła nieśmiało pukać wolność. W roku 1918 prezesem zarządu spółdzielni był Aleksander Rudziński, wiceprezesem Tymoteusz Sumiński, a członkami zarządu: Aleksander Lewicki, Franciszek Szczepański i Zygmunt Trzeciak.

W tym czasie spółdzielnia zrzeszała ponad tysiąc członków, w tej liczbie rzemieślników i robotników 110, drobnych rolników 210, inteligencji 234, kupców 95, właścicieli ziemskich 150, właścicieli domów 47, utrzymujących się z własnych funduszy 210 i 61 zakładów i stowarzyszeń. Przekrój socjalny członków pod względem ilościowym przemawiał raczej na korzyść elementów o tendencjach kapitalistycznych, czemu nie należy się dziwić, pamiętając o tym, że był to okres, w którym ten rodzaj udziałowców jeszcze przez wiele następnych lat będzie nadawał ton życiu gospodarczemu i społecznemu miasta okresu międzywojennego.

„Zgoda” w tym okresie nie wiązała się z żadnym ruchem politycznym, a przekonania polityczne swych członków traktowała jako ich sprawę prywatną. Fakt, że drobni miejscy ciułacze, właściciele kamienic, kupcy, ziemianie wiązali się z ruchem spółdzielczym, który w okresie II Rzeczypospolitej dopiero zaczął głębiej zapuszczać korzenie, należy tłumaczyć



Sklep żelazny „Zgody” przy ulicy Tumskiej z okresu międzywojennego z udekorowaną na ówczesną modę wystawą

nie tylko sympatią tych ludzi do zasad rozdzielnych, ale i chęcią lokowania swych udziałów i oszczędności w dobrych i rzetelnych rękach, a za taką „Zgoda” wówczas uchodziła.

Dziś, po pięćdziesięciu latach, można by postawić „Zgodzie” zarzut, że nie potrafiła wykorzystać swej wielkiej szansy rozwojowej przez włączenie się w nurt postępowego ruchu robotniczych spółdzielni spożywców, ale któż to miał zrobić, skoro na czele walnego zgromadzenia

członków „Zgody” stał właściciel ziemski, zastępcą jego był właściciel prywatnej elektrowni w Płocku, a gros członków zarządu stanowili ludzie nie zdradzający żadnych skłonności ani sympatii do lewicowych prądów politycznych.

W porównaniu z powstałą w 1919 roku Okręgową Kooperatywą w Płocku, obejmującą swą działalnością 8 sklepów w mieście i ponad 20 w powiecie płockim, „Zgoda” ze swym jednym sklepem spożywczym, zwanym wówczas sklepem kolonialnym, jednym sklepem bławatnym oraz składem opału była słabą organizacją spółdzielczą, dużo słabszą od spółdzielni robotniczych, zwanych dla odmiany kooperatywami.

Dla ścisłości należy jeszcze dodać, że oprócz działalności handlowej „Zgoda” prowadziła kasę pożyczkowo-oszczędnościową, a terenem jej operacji był nie tylko Płock, ale i powiat płocki. W sprawozdaniu zarządu „Zgody” z roku 1922 czytamy, że terenem objętym działaniem spółdzielni jest obszar, na którym zamieszkuje około 50 tysięcy ludzi, z czego około 20 tys. robotników, 20 tys. rolników, i 10 tys. „innych”. Wpływy „Zgody” sięgają do Bodzanowa, Bielska i sąsiednich wsi.

W roku 1922 daje znać o sobie dewaluacja. W swym sprawozdaniu z tego okresu zarząd „Zgody” mówi o „huśtawce cen”, o tym że towary drożeją z dnia na dzień. Na temat dalszych zamierzeń „Zgody” doszukujemy się w sprawozdaniu niezbyt optymistycznych prognozyków. Oto co pisze w tym czasie zarząd „Zgody”:

„Znajdując się w warunkach anormalnych wszelkie projekty na przyszłość są tak trudne do urzeczywistnienia, że balibyśmy się w tych warunkach takowe wszczynać...”

A dalej:

„Nie możemy się pochwalić zbytnim zainteresowaniem. Tłumaczymy to rozgorzyczeniem, ciągłą podwyżką udziałów, chociaż staramy się przekonywać, dając przykłady zaczerpnięte z organu związku „Społem”...”

Mimo tych narzekania liczba członków „Zgody” w porównaniu z rokiem 1918 poważnie wzrosła i w roku 1922 dochodzi już do dwóch tysięcy.

W roku 1921 walne zgromadzenie członków „Zgody” powołuje ze swego grona Radę Nadzorczą w liczbie 6 członków i 3 zastępców, a liczba członków zarządu zostaje powiększona do 5 osób i 2 zastępców.

Lata 1923 i 1924 to okres dewaluacji marki polskiej. Obroty „Zgody” sięgały setek milionów marek, ale jakież to były miliony skoro w grudniu 1924 roku za 1,8 miliona marek polskich przy zmianie waluty wypłacano 1 złoty.

Dopiero rok 1925 i dalsze lata upływały pod znakiem stabilizacji i „Zgoda” mogła rozwinąć w tym czasie aktywniejszą działalność handlową. W sprawozdaniu rocznym zarządu „Zgody” z roku 1927 po raz pierwszy w Płocku ukazują się reklama towarów przemysłowych ze zna-

kiem „Społem”. To wytwórnia spółdzielcza w Kielcach w ten sposób poleca członkom „Zgody” swe wyroby — mydło i pastę do obuwia.

W roku 1926 „Zgoda” prowadzi sklep kolonialny (tak wówczas nazywano sklepy spożywcze), sklep bławatny, sklep żelazny, skład opału, a ponadto własną piekarnię i własną rozlewnię denaturatu. Łącznie w ciągu 1926 roku „Zgoda” wykazała obroty w wysokości ponad 774 tys. złotych.

Udziały członków wynosiły wówczas ponad 20 tys. złotych, a wkłady oszczędnościowe przekraczały kwotę 89 tys. złotych.

Obroty „Zgody” będą się teraz niemal z każdym rokiem powiększać, a działalność jej wykazywać dalsze tendencje do rozbudowy placówek handlowych i zakładów wytwórczych. W roku 1927 na przykład obrót wzrósł do ponad jednego miliona złotych, a wkłady oszczędnościowe osiągnęły kwotę około 200 tys. złotych. Poprawia się na korzyść warstw pracujących przekrój socjalny członków spółdzielni. W roku 1928 wykazano na przykład, że wśród udziałowców „Zgody” znajduje się 18,4 proc. robotników, 8,9 proc. urzędników, 35,7 proc. rolników i 37 proc. innych. W porównaniu z rokiem 1918 jest to zmiana na lepsze, choć zapewne pod nazwą „rolnik” mieścili się i właściciele ziemscy, a pod nazwą „inni” — właściciele nieruchomości i ludzie żyjący „z własnych funduszy”.

W roku 1928 kierownikiem zarządu (taka była oficjalna nazwa) był Filomen Salak, a jego zastępcą Wojciech Litewski. W tym roku ponad połowę obrotów „Zgody” wykazywał sklep spożywczy — 663 tysiące złotych, podczas gdy cały roczny obrót „Zgody” wyniósł 1.232 tys. złotych.

Po I wojnie dobrze zapowiadające się w roku 1918 i 1919 kooperatywy, z biegiem czasu wchłonięte przez powstające spółdzielnie urzędników, robotników, rzemieślników, przejmują płocka „Zgoda” i przed 1939 r. istnieje w Płocku tylko jedna Okręgowa Spółdzielnia Spożywców „Zgoda” i Spółdzielnia Nauczycielska „Nasz Sklep”. „Zgoda” w roku 1929 posiada już 6 sklepów kolonialnych, 1 sklep bławatny, 1 opału, 1 piekarnię i 1 sklep żelazny. Obrót ogólny zamyka się kwotą 1.385 tys. złotych, a piekarnia „Zgody” produkuje dziennie 3.097 kg chleba.

Walka z konkurencją i prywatnym hurtem

Starzy pracownicy „Zgody” wspominają, że w roku 1928, 1929 spółdzielnia miała duże kłopoty z nabywaniem cukru. Mimo bliskości cukrowni Borowiczki „Zgoda” zmuszona była sprowadzać cukier z dalekich cukrowni kolejną, nie chcąc w Płocku popierać prywatnych hurtowników. „Zgoda” zespoliła swe wysiłki z Płockim Okręgowym Związkiem Stowarzyszeń Spółdzielczych i razem przez kilka lat toczyła walkę z hurtem prywatnym nabywając towar przez „Społem”.

W roku 1932 „Zgoda” posiada już 8 sklepów kolonialnych, jeden sklep ze sprzedażą pieczywa, skład opałowy, sklep żelazny, sklep bławatny i piekarnię.

Lata 1933 i dalsze to okres względnej stabilizacji w działalności „Zgody”. Liczba członków utrzymuje się na poziomie powyżej 1500, wzrastają nieco udziały, a obrót handlowy w stosunku do lat poprzednich w roku 1933 wykazuje tendencje zniżkowe. Jest to okres kryzysu gospodarczego, jaki dotknął świat kapitalistyczny w okresie 1930—1934 i widać to nawet w sprawozdaniach rocznych spółdzielni.

Trzeba również pamiętać, że „Zgoda” prowadziła swoją działalność odpierając ostrą konkurencję prywatnego handlu skupiającego się przede wszystkim w rękach żydowskich. Ileż trzeba było wykazywać sprytu, zapobiegliwości i pomysłowości, by z taką konkurencją skutecznie walczyć. W roku 1937 „Zgoda” prowadziła sprzedaż materiałów budowlanych. Oczywiście towary nabywała za pośrednictwem „Społem”, pomijając w swych zakupach prywatnych hurtowników. Miejscowi kupcy za wszelką cenę pragną zniszczyć konkurenta i obniżają cenę cementu o 20 groszy na torbie. Spółdzielnia, by nie stracić kontaktu z klientem, musi również obniżyć cenę do tego samego poziomu, mimo że nie jest to dla niej korzystne. Jak wspomina długoletni pracownik „Zgody”, Leon Dzierżanowski, walka o ceny materiałów budowlanych była bezkompromisowa, mimo że prywatną dostawcy kusili „Zgodę” lepszymi warunkami niż dawało „Społem”. Nieustępliwa postawa spółdzielni doprowadziła do tego, że prywatny hurtownik materiałów budowlanych w Płocku pierwszy wyciągnął rękę do porozumienia ze spółdzielnią, nie chcąc dalej tracić pieniędzy.

W latach 1935—1938 liczba pracowników „Zgody” przekracza 40 osób. Do roku 1937 jest w mieście 13 sklepów spółdzielczych, a w 1938 roku 12, bo na skutek budowy torów kolejowych dla kolei z Radziwia do Płocka, trzeba było zlikwidować sklep spożywczy przy ulicy Warszawskiej. W tym czasie obroty „Zgody” z reguły przekraczają milion złotych, osiągając w roku 1937 ponad 1,2 miliona złotych, a w roku 1938 ponad 1,1 miliona złotych, udziały członkowskie kształtują się w granicach 30 tys. złotych, a zakupy członkowskie stanowią od 55 do 60 proc. ogólnego obrotu.

Sprzedaż na kredyt

Nieznaną dziś formą sprzedaży w handlu spożywczym była w okresie międzywojennym sprzedaż na kredyt. Ta forma sprzedaży, aczkolwiek nie popierana przez zarząd, na skutek ostrej konkurencji prywatnego handlu, była z konieczności stosowana przez „Zgodę”. W licznych protokołach zarządu, jakie pozostały z lat międzywojennych, niejednokrotnie natrafiamy na ślad sprzedaży kredytowej i to w tym sensie, że na skutek niewypłacalności dłużników

zarząd zmuszony jest podejmować uchwały o spisywaniu tych sum na straty.

Na przykład w protokole zarządu z dnia 3 listopada 1937 r. czytamy: „Wobec niemożności osiągnięcia od przedawnionych dłużników należności sprzed 6 lat sklepu przy ulicy Padlewskiego postanowiono odpisać na rachunek strat kwotę 927,52 zł”. Tak samo trzeba było zapisać na straty ponad 450 złotych w sklepie w Radziwiu, bo i tu dłużnicy od czterech lat nie cinieli regulować należności.

Na początku stycznia 1938 roku dłużnicy sklepowi winni byli „Zgodzie” ponad 10 tys. złotych, a sprawa zadłużeń sklepowych ciągnęta się od wielu lat, narażając Spółdzielnię na dość duże straty. Nic dziwnego, że na jednym z posiedzeń zarządu podjęto nawet uchwałę o skasowaniu kredytów sklepowych w sklepach spożywczych „Zgody” w Radziwiu i przy ulicy Padlewskiego.

Sprawa udzielania kredytów w sklepach wpływa jeszcze przy organizowaniu sklepu „Zgody” przy cukrowni w Małej Wsi w roku 1939. Cukrownia zwróciła się w tej sprawie do płockiej spółdzielni obiecując pomoc w postaci przydzielenia lokalu i światła oraz w postaci gwarancji na sprzedaż kredytową dla swych pracowników, biorąc za podstawę do rozliczeń kredyt miesięczny.

„Zgoda”, nauczona smutnymi płockimi doświadczeniami w dziedzinie kredytu sklepowego, zgodziła się wprowadzić na kredyt w formie proponowanej przez zarząd cukrowni, jednak, żeby mieć jeszcze większe gwarancje, kredytobiorców musiał przed tym opiniować komitet sklepowy, składający się z ludzi miejscowych, doskonale znających mieszkańców Małej Wsi.

Kasa oszczędnościowa

Od chwili założenia tj. od roku 1870 spółdzielnia „Zgoda” prowadziła kasę oszczędnościową, przyjmując od swych członków wkłady oszczędnościowe. Odwołując się do wspomnień Leona Dzierżanowskiego można powiedzieć, że spółdzielnia płaciła procenty tak jak PKO, ale postępowała bardziej elastycznie, nie zawsze przestrzegając terminów wypowiedzenia. Kasa wypłacała wkłady często na każde żądanie. Nic dziwnego, że przy takim sposobie załatwiania członkowie coraz chętniej składali w „Zgodzie” swoje oszczędności, wykazując zainteresowanie i życiem gospodarczym i pracą spółdzielni.

Od czasu do czasu niektórzy ze składających oszczędności w spółdzielni wystawiali kasę „na próbę”. Oto wypadek jaki zanotował w swej długoletniej praktyce Leon Dzierżanowski:

Jeden z członków, mający na swym koncie 3 tys. zł oszczędności, przyszedł pewnego dnia do kasy i poprosił o natychmiastowy zwrot całego wkładu, ponieważ pieniądze były mu gwałtownie potrzebne. Jeśli ich nie podejmie, nie będzie mógł przeprowadzić pewnej operacji handlowej i bardzo dużo straci — argumentował.

Wśród pracowników nastąpiła konsternacja, ale klient nie mógł za żadną cenę o tym się dowiedzieć. Odpowiedziano mu więc spokojnie, że ponieważ jest to duża suma, otrzyma ją za parę godzin. Wkładca zgodził się na podany termin. Po jego odejściu rozpoczęła się gwałtowna mobilizacja gotówki, bo w kasie było tylko 300 zł. Zebrano utargi z poszczególnych sklepów, do pożyczono trochę i na żądany termin przygotowano zwrot wkładu.

W umówionym czasie wchodzi interesant, kasjer wypisuje asygnatę, prezes spółdzielni ją akceptuje i następuje chwila najważniejsza — wypłata oszczędności. W tym momencie klient odsuwa pieniądze od siebie i mówi: chciałem was doświadczyć, czy macie gotówkę i jeśli by taka zaszła okoliczność, czy mógłbym liczyć na szybki jej odbiór, lecz widzę, że nie zawiódłbym się, dziękuję i przepraszam za trud. A oto macie 10 tys. złotych na zwiększenie mojego wkładu.

Kasa „Zgody” przyjęła gotówkę z prawdziwą radością, bo zawsze była ona w handlu potrzebna.

Ostatnie lata przed wybuchem wojny

Przed wybuchem II wojny światowej Okręgowa Spółdzielnia Spożywców „Zgoda” posiadała 11 sklepów spożywczych i przemysłowych, 2 składy opału, 1 skład materiałów budowlanych, 1 skład nawozów sztucznych, dzierżawiła również hurtownie soli w Płocku i Wyszogrodzie oraz skład materiałów pędnych. Ponadto „Zgoda” posiadała dwie duże nieruchomości i jedną piekarnię mechaniczną. We wszystkich swych placówkach handlowych i wytwórczych zatrudniała 49 osób. „Zgoda” obejmowała również patronat nad spółdzielniami wiejskimi, opiekując się spółdzielnią „Gwiazda” w Drobiniu i wszystkimi spółdzielniami w pow. płockim. Była dla tych spółdzielni hurtownią, pomagała im gospodarczo, a w razie potrzeby służyła pomocą fachową i finansową.

W 1938 roku „Zgoda” posiada zarejestrowanych ponad 1600 członków, a udziały ich wynoszą ponad 30 tys. złotych. Obrót placówek handlowych i wytwórczych zamyka się kwotą 1.169 tys. złotych, w tym wartość produkcji (piekarnia mechaniczna) osiąga kwotę ponad 81 tys. złotych.

Na rok 1938 przypada spadek produkcji pieczywa w piekarni mechanicznej „Zgody”. O ile w roku 1937 piekarnia wypiekała 20.781 kg pieczywa, to w 1938 tylko 15.641 kg pieczywa. Spadek o ponad 5 tys. kg w ciągu roku był sygnałem, że jakość pieczywa musiała ulec zmianie lub że zaostrzyła się konkurencja prywatnych piekarń, które dostarczały pieczywo lepsze od „Zgody”. Sprawa spadku produkcji pieczywa była tematem obrad zarządu „Zgody” w lutym 1938 roku, jednak zarząd w protokole nie ujawnił żadnych środków zaradczych, jakie w tej sprawie zamierzał podjąć.

Wybuch wojny w dniu 1 września 1939 roku sparaliżował na jakiś czas działalność handlową płockiej „Zgody”, jednak nie na długo. Już na posiedzeniu zarządu w dniu 21 września 1939 r., a więc w dwa tygodnie po zajęciu Płocka przez Niemców, postanowiono uruchomić wszystkie sklepy oprócz dwóch kolonialnych, doszczętnie podczas działań wojennych zrujnowanych. Zarząd postanawia również uruchomić spółdzielczą piekarnię i to bez względu na brak opału. O przydział węgla władze spółdzielcze postanowiły wystąpić z prośbą do niemieckiego burmistrza, uważając że ten na pewno węgiel przydzieli z zapasów zarezerwowanych do dyspozycji miasta.

Jak widać działania wojenne nie zahamowały działalności „Zgody”. Starła się ona przyjąć z pomocą znękaną wypadkami ludność, licząc że władze okupacyjne będą tolerować działalność płockiej placówki spółdzielczej.

Zainteresowania zarządu sięgają w tym czasie i do placówek terenowych. 28 września 1939 roku członkowie zarządu lustrują sklep „Zgody” w Małej Wsi, stwierdzając na miejscu rekwizycje niektórych towarów i odbierając od kierowniczkę sklepu cały utarg.

Ostatnim protokołowanym posiedzeniem zarządu „Zgody” było posiedzenie w dniu 30 września 1939 r. W protokole tym czytamy, że „w związku z obecną sytuacją i likwidacją niektórych placówek postanowiono wypowiedzieć posady wszystkim pracownikom”. Na tym samym posiedzeniu postanowiono wypłacić uposażenia za miesiąc wrzesień według norm z miesiąca sierpnia 1939 r.

Na tym ostatnim wpisie kończą się protokoły zarządu „Zgody”. Szły ciężkie czasy okupacji i przesładowania wszystkiego co polskie, a więc i płockiej „Zgody”. Jej działalność w czasie okupacji to już nowa karta historii, warta oddzielnego potraktowania.

★

Udział „Zgody” w międzywojennym życiu gospodarczym Płocka był niewielki. Spółdzielnia zrzeszała w swych szeregach 5 proc. ogółu ludności, a obroty jej stanowiły około 2,5 procent ogólnych obrotów płockiego handlu detalicznego. Nie można jednak do międzywojennej działalności „Zgody” stosować dzisiejszej miary. Wówczas praca spółdzielni miała charakter pionierski. „Zgoda” w twardej skale wyzysku i ludzkiej zachłanności wykuwała chodnik prowadzący do spółdzielczych form gospodarowania i choć jeszcze w roku 1939 była małą wysepką w morzu prywatnego handlu i ostrej konkurencji, najbliższa przyszłość miała wykazać, że właśnie ruch spółdzielczy i spółdzielcze formy gospodarowania z tej walki wyjdą zwycięsko.



Międzynarodowy Dzień Dziecka. Konkurs rysunkowy na ulicy Sienkiewicza (przed siedzibą spółdzielni „Zgoda”) w 1965 r.



Jedna z wycieczek krajoznawczych dla członków spółdzielni zorganizowana w 1964 r.